

Kącik bibliofilski

Franciszek Biesiadecki

Przechodząc w niedzielę dn. 14 lutego b.r. ulicą Kadecką we Lwowie, można było zauważyć flagę, wywieszoną w jednym z nowych domów. Na bramie tego domu widnieje napis „Dom z książką”. Właściciel jego, Aleksander Semkowicz, jeden z lwowskich bibliofilów pierwszej klasy, chciał tym właśnie sposobem uczcić dzień święta drugiego znakomitego lwowskiego miłośnika książek - Franciszka Biesiadeckiego.

Niema w Polsce bibliofila, któryby nie znał tego nazwiska i wysoko go nie cenił.

Miłośnictwo książek w Polsce datuje się od dawnych czasów, mieliśmy bardzo wybitnych bibliofilów o niespożytych zasługach, lecz wszyscy oni chodzili luzem, działając każdy na własną rękę. Dopiero pierwszy Franciszek Biesiadecki przed kilkunastu laty pchnął bibliofilstwo polskie na nowe tory, ujmując je w ramy organizacji. On to w najcięższych latach wojny, w warunkach jak najmniej sprzyjających, rozpoczął wydawanie własnym nakładem wspaniałego czasopisma „Exlibrisu”, poświęconego wyłącznie książce. Atmosfera bibliofilska, którą zawsze rozciąga dookoła siebie Franciszek Biesiadecki, walczy przyczyniła się do powstania towarzystw bibliofilskich, przedewszystkiem w Krakowie i Lwowie, a następnie i w wielu innych miastach polskich. I dzisiaj nasze zrzeszenia bibliofilskie liczą już kilkuset zorganizowanych członków, wzajemnie połączonych ze sobą wieloma niemi wspólnych umiłowani i zainteresowań, czemu w niemałym stopniu sprzyjały 4 zjazdy, odbyte w ciągu ostatnich kilku lat.

Dnia 14 bm. Niemal cały polski świat bibliofilski wziął udział w niezwyklej, całkiem niecodziennej uroczystości. Polegała ona na wręczeniu Franciszkowi Biesiadeckiemu złotego medalu, wybitego na jego cześć przez bibliofilów. Odbyło się to w prywatnym mieszkaniu we Lwowie, przyczep liczni mówcy, przedstawiciele towarzystw miłośników książki, instytucji naukowych, bibliotek, archiwów i tp. Podnosili ogromne zasługi Franciszka Biesiadeckiego dla bibliofilstwa polskiego, dla numizmatyki polskiej, dla różnych towarzystw oświatowych, kulturalnych i społecznych, podkreślając jego bezprzykładną ofiarność i wszelkie cnoty obywatelskie.

W uroczystości brało udział kilkadziesiąt osób. Najliczniej stawili się bibliofile lwowscy, potem obywatele powiatu rochatyńskiego - (gdzie Fr. Biesiadecki posiadał majątek ziemski) - ze Starostą na czele, wreszcie przedstawiciele towarzystwa miłośników książki w Krakowie i Zamościu. Z całego kraju nadeszło mnóstwo depesz z życzeniami od tych, którzy osobiście przybyć do Lwowa nie mogli.